№ 81. Łódź, Niedziela, 23 marca 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Budowa naszej przyszłości.

—

(dokończenie).

Trudniejsza znacznie do zorganizowania jest praca na roli. Stosunki u nas panujące są tu tak opłakane, położenie miljonów ludzi tak ciężkie, iż szybkie przystąpienie do reform jest koniecznością nieodzowną.

Oto olbrzymi nadmiar proletarjatu rolnego, ludzi nie posiadających własnej ziemi, a zmuszonych do przebywania na wsi w kącie cudzych nędznych lepianek, w rozpaczliwych warunkach zdrowotnych bez wszelkich potrzeb kulturalnych rokrocznie zmusza masy w liczbie przeszło pół miljona do wędrowania na zachód.— Obrazy tej tułaczki budzą grozę i oburzenie. Biedacy ci bez znajomości obcego języka, bez środków do życia, bez jakiejkolwiek opieki, wpadają w szpony tak licznych agentów i biur, gdzie jak zwierzęta robocze zaprzedani zostają farmerowi. We Francji, nawet życie ich na farmie jest tak nieznośne, że zmusza po krótkim czasie do ucieczki, pędzi ich do Paryża, gdzie zdziczali, obdarci, umierający z głodu, grupami wałęsają się po ulicach, sypiając pod mostem; aż znowu wpadną w ręce agentów, aby być sprzedanymi, teraz oczywiście, na gorszych jeszcze warunkach.

Zdawałoby się, że to dno nędzy, a jednak niemniej ciężkim jest położenie służby folwarcznej, a jeszcze cięższym los tych, co nie będąc na służbie nie mają określonego zajęcia. Wyzysk służby ze strony właścicieli dochodzi tu do ostateczności. Ordynarja ośmnastu rubli rocznie (przed wojną), przy ogromnych wymaganiach pracodawców, pozwolą tym rzeszom trzymać się na granicy życia i śmierci głodowej, a właścicielom daje 1,25 rubla dziennego zarobku z pracy każdego parobka. „Jakże wobec takich warunków zarobkowych można mówić o bydlenie, oświacie, wobywatelenia, uświadomieniu narodowem i społecznem pracowników folwarcznych?"

Droga, którą poszli tu bolszewicy, okazała się fatalną. Piękne programy podziału wielkiej własności, dostały się w ręce rad gminnych i oddały ziemię najbogatszym we wsi „kułakom", pozostawiając najuboższych w dawnej nędzy. Przytym szkoda wyrządzona przez rozszarpanie większych, umiejętnie prowadzonych gospodarstw i oddanie działek w ręce ludzi nieprzygotowanych do pracy nowoczesnej i nie posiadających ku temu środków sprowadziło ruinę nieobliczalną w skutkach. Nauka stąd płynąca jest wyraźna „... ziemi nie można dzielić na szmaty, rozdrapywać, szarpać i rzucać według upodobania"... Ziemia bowiem jest przedewszystkiem warsztatem pracy, i jako warsztat pracy, winna być umiejętnie przez światłych i świadomych rzeczy agronomów, zmuszona do wydawania stokrotnego plonu".

Tu zdałoby się na wzór amerykański utworzenie instytucji dla badań gleby, klimatu i wszelkich warunków wydajności ziemi, wyszkolenie armji fachowców, którzy jako instruktorzy, objęliby kierownictwo pracą na roli i nadzór nad nią.

Jeśli bolszewickie, ślepe rozkawałkowanie ziemi jest dla kraju zgubne, to z drugiej strony, niemożliwem też jest utrzymanie w całości obszarów zbyt wielkich, lub źle przez właścicieli wyzyskiwanych. Podziałowi uledz muszą wszelkie dobra państwowe dawnych władców, t. z. dobra „donacyjne", klucze magnackie, obszary stanowiące własność kościelną i t. p.

Po oddaniu przez państwo części tych obszarów małorolnym, z reszty utworzyć można większe, dobrze we wszystkie środki zaopatrzone gospodarstwa, które przejdą we władanie zbiorowe, wielkiej rzeszy służby folwarcznej, oczywiście pod kierunkiem ekonomów fachowców.

Ale nędzy jest zbyt wiele, by wszystkich tym sposobem zaspokoić było można. Jak pomódz pozostałym. Otóż z nich, rząd utworzy „armię rezerwową wielkich robót narodowych". A robót takich, i to bardzo pilnych, jest nie mało. Nietylko regulacja rzek, przeprowadzanie linji kolejowych, rozprowadzanie po kraju energji elektrycznej i tyle innych zadań, oczekuje wykonawcy, ale chodzi wprost o odbudowę całego zrujnowanego kraju, w najszerszym tego słowa pojęciu.

Niektóre z tych projektów spotkać się muszą z silną opozycją warstw posiadających. Gdybyż natchnione szczerym patrjotyzmem zechciały one ponieść dobrowolną ofiarę! Bo czyż można nazwać „krzywdą" odebranie komuś klucza z kilkunastu folwarków, lub któregoś z wielu pałaców? A udałoby się na tej drodze uniknąć okropnego błędu, popełnionego przez bolszewików rosyjskich, „którzy proklamowali i wdrożyli akt zemsty, jako zasadę reformy".

Urzeczywistnienie powyższych idei, nie jest mrzonką, a prowadzą do niego dwie drogi, bardzo między sobą różne: droga rewolucji krwawej, droga dobrowolnej ofiary. Pierwsza niesie ze sobą krew, zdziczenie, nędzę i wyniszczenie kraju. Drugą, kroczyć zwykli tacy „mistrze w organizowaniu życia ludzkiego" jakimi są anglicy.

Od rozstrzygnięcia tej wielkiej sprawy, zależy przyszłość narodu naszego.— Pracę nad nią podjąć winny wszystkie umysły. Apelem do nich, kończy Żeromski swą pracę.

Myśl przewodnia tych wywodów zarysowuje się jasno. Celem najwyższym jest organizacja pracy w ten sposób, aby ta praca, wykonywana pod nadzorem ludzi powołanych, przesiąknięta pierwiastkiem etycznym, stała się najbardziej uczciwą, celową i wydajną. Z takiej pracy, wypłyną wszelkie prawa i przywileje ona jedynie stać się może trwałą podwaliną nowego świata, początkiem świata pracy.

Często nadużywane jest zdanie o książkach, które znaleźć się powinny w ręku każdego polaka, w każdym polskim domu. O pracy Żeromskiego, poruszającej szereg najdonioślejszych zagadnień, pełnej myśli nowych i głębokich w pięknej szacie językowej, o pracy pobudzającej stokrotnie do myślenia, powiedzieć można z czystym sumieniem.

L. T.

—o—

Czerwony tydzień w Berlinie.

Drugi z rzędu wybuch rewolucji komunistycznej, która pierwszy tydzień marca szalała w Berlinie, był o wiele gwałtowniejszy, niż pierwszy. Po wstępnem przygotowaniu za pomocą pism komunistycznych i rozrzuconych w miljonach egzemplarzy proklamacji, po ogłoszeniu strajku generalnego we wtorek rano dnia 4 b. m. wystąpili spartacydzi do akcji, opierając się głównie na dywizji marynarki ludowej i na żołnierskiej milicji rewolucyjnej. Dokoła tego trzonu skupiały się zastępy cywilnej ludności, najczęściej szumowin ogromnego i wygłodzonego miasta, między które spartacydzi rozdali tysiące broni palnej i amunicji.

Planową akcją komunistów w celu opanowania miasta poprzedziły rabunki, przeprowadzone systematycznie na całym szeregu ulic najbogatszych dzielnic. Największe magazyny jubilerskie, składy drogocennych towarów, zostały do szczętu wśród morków i strzałów, kierowanych przeciw nielicznym jeszcze obrońcom.

Tymczasem naczelny dowódca Brandenburgji,—Nosko, który w niedzielę 2 go b. m. przyjechał z Weimaru, wstrzymał się od ostrzejszego wystąpienia, licząc, że za pomocą rokowań powstrzymać komunistów w ich strasznej robocie. Trwały te rokowania cały wtorek i przeciągnęły się aż do środy do godziny czwartej rano. Równocześnie jednak komuniści nie przestawali walczyć i zajmować rozmaitych pozycji w północnych i wschodnich dzielnicach miasta, wyzyskując widocznie rokowania tylko dla wprowadzenia w błąd Noskego i wojsk rządowych.

Dopiero kiedy we wtorek w nocy komuniści zdobyli 32 rewiry policyjne i wymordowali stojące w nich załogi rządowe, kiedy nadto usadowili się ponownie w gmachu prezydjum policji, Noske zrozumiał, że rokowania są zupełnie bezcelowe i że potrzeba działać. Na jego rozkaz ruszyły rozlokowane pod Berlinem wojska rządowe, korpus ochotniczy, złożony przeważnie z oficerów, korpus Reinharta, tudzież silny korpus Lüttwitza do wnętrza miasta, gdzie tymczasem dokoła pałacu Aleksandra usadowiły się wojska komunistyczne, marynarze i milicja żołnierska, w sposób umiejętny obsadzając mnóstwo rządowych i prywatnych gmachów, rozmieszczając karabiny maszynowe na dachach i w oknach, zamykając artylerją wyloty ulic.

Stosunkowo drobne utarczki i przygotowania do walki rozstrzygającej trwały całą środę, przez noc na czwartek do południa 6 b. m. O godzinie drugiej po południu dnia tego rozkazał Noske korpusowi Lüttwitza wziąć szturmem centrum pozycji komunistycznej—plac Aleksandra wraz z przyległemi ulicami.

Kilkadziesiąt tysięcy wojska w pełnym bojowym rynsztunku otoczyło dzielnice, zajęte przez komunistów. O godzinie trzeciej okrążenie było gotowe. Rozpoczął się szturm, dotąd w dziejach wojen domowych nie widziany. Ciężkie, dwudziestoczterocentymetrowe działa zaczęły rzucać pociski wzdłuż ulic, rujnując całe pierwsze kamienice, ryjąc w ulicach leje po ośm metrów głębokości. Dwudziestocentymetrowe miny sekundowały pociskom armatnim. Wspaniały hotel na placu Aleksandra, w którym komuniści bardzo zręcznie urządzili jedną z głównych swoich pozycji artyleryjskich, otrzymuje taki olbrzymi pocisk i rozlatuje się w gruzy, grzebiąc pod mini cały oddział komunistów.

Ogień armatni i minowy zmusza komunistów do szukania schronienia na dachach domów. Rozpoczyna się straszliwa walka na wysokości pięciu i sześciu pięter. Komuniści strzelają z dachów, rzucają granaty ręczne na dziedzińce i ulice, uniemożliwiając wojskom rządowym ostateczne oczyszczenie zajętych dzielnic. Wobec tego wojska rządowe wysyłają samoloty bojowe do akcji. Ciężkie pancerne maszyny wzbijają się nad dachy, przelatując nad niemi w wysokości 50 do 100 metrów, prażąc karabinami maszynowymi siedzące na dachach komunistyczne oddziały. Tu i owdzie spada z latawca bomba lotnicza średniego kalibru, szerząc nieopisane zniszczenie.

Pod wieczór koło godziny dziewiątej komuniści wyparci już z całej zajętej przez siebie okolicy, bronią się jeszcze w ten sposób, że zajęli tunel kolei podziemnej, zamknęli wszystkie jego wyjścia dziesięciocentimetrowemi szybkostrzelnemi armatami i ostrzeliwują stamtąd do wojsk rządowych. Te odpowiadają w ten sposób, że prażą ciężkiemi minami w ulice, pod któremi przebiega kolej podziemna. Miny ryją głębokie leje, sięgające aż do wnętrza tunelu. Przez te leje wrzucają wojska rządowe bomby gazowe, których skutek ujawnia się natychmiast. Stłoczeni w tunelu komuniści częścią giną, częścią poddają się. Tymczasem Noske wobec okrucieństwa komunistów, mordujących bez pardonu każdego żołnierza rządowego, wydaje rozkaz, aby wzamian rozstrzeliwać na miejscu każdego z bronią w ręku przychwytanego komunistę. Zaczyna się rzeź, w której wojska rządowe nie żądają, ale też i nie dają pardonu.

W piątek około południa najstraszniejsza ta walka, jaką zapisały dzieje dotychczasowych rewolucji, skończona. Teraz idzie już tylko o stopniowe oczyszczenie peryferji. Komuniści zdemoralizowani krwawą klęską, nie stawiają już silniejszego oporu. Dalsza pacyfikacja odbywa się stosunkowo łatwo i szybko.

W niedzielę wieczorem dnia 9 b. m. w całym Berlinie panuje spokój. Nie słychać już strzałów z wyjątkiem wewnętrznych dziedzińców więzienia w Moabicie, gdzie polowa justycja pracuje za pomocą doraźnych wyroków. Rząd socjalistyczny większości raz jeszcze opanował sytuację. Robotnik Noske, zdając w dniu 13 b. m. sprawę ze swojej akcji w zgromadzeniu narodowem w Weimarze, uderza pięścią w stół w stronę wyjącej opozycji niezawisłych socjalistów i mówi: „Nie mogłem cofnąć się przed żadnym środkiem, aby położyć kres bestjalstwu komunistów. Za wszystko, co się stało z mojego rozkazu odpowiadam przed państwem, przed krajem i przed narodem. Nie obawiam się ich wyroku!"

Huczne owacyjne oklaski większości zgromadzenia narodowego potwierdzają te słowa robotnika i naczelnego wodza Brandenburgji w jednej osobie. Zgromadzenie narodowe przystępuje do obrad nad socjalizacją kopalń węgla. Wraca wrażenie spokoju i jakiego takiego porządku.

Ale znający rzeczywisty stan umysłów w masach nie łudzą się tym wrażeniem. Rewolucja nie skończyła się jeszcze. Wybuchy nastąpią nowe, może jeszcze straszniejsze, niż ostatnio stłumiony.

O granicę polsko-niemiecką.

Nota amb. Noulensa.

(P. A. T.)

Berlin, 22 marca.

Nota, przedłożona przez ambasadora Noulens przedstawicielowi niemieckiemu baronowi Rechenbergowi o zerwaniu rokowań w Poznaniu, brzmi jak następuje:

Panie prezydencie! Otrzymałem wczoraj wieczorem list, w którym pan mnie zawiadamia, że rząd pański życzy sobie przed ostatecznem powzięciem decyzji co do zamianowania przewidzianej w rozdziale 4-ym art. 1 par. 2 układu komisji w Poznaniu, skierować do władz polskich zapytanie, które pochodzi od pana ministra Erzbergera.

Misja międzysojusznicza, która ustaliła ostateczny termin zakończenia rokowań na 18 marca o północy, nie może się zastanowić nad tą nową propozycją. Rząd niemiecki jej dotąd zwlekał z decyzją i cofał kilkakrotnie do układów, przyjętych już poprzednio bez trudności przez pańską delegację. Odwołał on poprzednio swoich delegatów pod pozorem, że chce się z nimi naradzić, poczem odesłał ich ponownie do Poznania, nie udzieliwszy im dostatecznych pełnomocnień.

Niemieckie naczelne dowództwo komplikuje ze swej strony sprawę przez to, że zakazało swemu własnemu przedstawicielowi generałowi Domesowi podpisania układu, zredagowanego przy jego udziale. Władze wojskowe, zdają się zatem nie zgadzać z władzą cywilną.

Wreszcie minister Erzberger, obstając przytem by do komisji rozejmowej przyjęto jednego przedstawiciela papieskiego lub też 1 przedstawiciela federacji szwajcarskiej, odpowiedział na gwarancje, które myśmy mu dali przez to, żeśmy się zgodzili na wybór przewodniczącego przez jednego członka stałą komisję w Spaa, mimo jego zgody, tą propozycję niemożliwą do przyjęcia.

Misja sojusznicza nie może się dłużej wdawać w taktykę, w której uwidocznia się zamiar uwolnienia się od zobowiązań, ciążących na rządzie na mocy art. 1 rozejmu z dnia 16 lutego 1919. Uznaje ona zatem swoją misję za ukończoną i opuszcza Poznań wieczorem.

Rząd polski został o tem zawiadomiony. Rząd polski w porozumieniu z waszą kancelarją poczyni wszelkie zarządzenia celem umożliwienia delegacji niemieckiej wyjazdu w dniu dzisiejszym.

Celem umożliwienia sprzymierzonym rządom uznania ducha pojednawczego, który ożywiał stale naszą misję, przesyłam panu proponowany projekt układu w dołączonym odpisie, proszę zarazem o przesłanie go marszałkowi Fochowi.

Prasa niemiecka o zerwaniu rokowań.

(P. A. T.).

Berlin, 22 marca.

(Tel. iskr. stacji poznańskiej). O zerwaniu pertraktacji rozejmowych w Poznaniu piszą dzienniki tutejsze. W danej chwili nie było porozumienia zwłaszcza w sprawie tak zwanej komisji parytatywnej, która miała być nad komisją najwyższą instancją nad ustanowionemi komisjami. Wspomniana komisja miała na celu dać gwarancję równomiernego traktowania polaków i niemców po obu stronach linji demarkacyjnej bez różnicy narodowości, ochrony życia, osobistej wolności, własności i wykonywania zawodu. Nadkomisja ta miała się składać wedle wniosku niemieckiego z 3 członków, a to — z 1 mianowanego przez rząd pruski, 1 mianowanego przez komisję międzysojuszniczą, a 3-ci przez stronę neutralną, który byłby zarazem przewodniczącym tej komisji. Miał on być mianowany przez prezydenta związku szwajcarskiego lub przez papieża. Ententa z rzeciwiła się tej obsadzie i zaproponowała swoją skład: Jeden kandydant ententy, 1 niemiecki, 1 polski, oraz 2 osobistości, które miały być kooptowane. Jako ostateczny punkt sporny utrzymała się po stronie niemieckiej

kiej propozycja do wyboru przewodniczącego przez Papieża. Po stronie ententy pozostawiono wybór przewodniczącego komisji rozejmowej w Spaa.

Ponieważ rząd niemiecki uważał, że sposób załatwienia konfliktu, proponowany przez ententę, nie zabezpiecza interesów niemieckich, zawiadomił ambasadora Noulensa, że nie może się zgodzić na jego propozycję, poczem nastąpiło zerwanie układu.

Zerwanie pertraktacji nie przedstawia szkody dla interesów niemieckich, ponieważ ustalone przez ententę propozycje militarne nie odpowiadają wymaganiom niemieckim. Zerwanie rokowań przyjęli niemcy z zadowoleniem. Okazało się, że członkowie misji ententy, uczestniczący w pertraktacjach poznańskich, schlebiają wyłącznie polskim planom aneksyjnym i francuskiej polityce odwetu.

Ambasador dążył do tryumfu, zmierzającego do osłabienia Niemiec na wschodzie w ten sposób, jak to marszałek Foch uczynił na zachodzie.

Pan Noulens usiłował przypisać winę nieudania się pertraktacji delegatom niemieckim. Jest tu widoczna samowola francuska, jako przyczyna zerwania pertraktacji. Według doniesień prasy francuskiej ambasador Noulens kazał wydalić jednego z sekretarzy delegacji niemieckiej z Poznania w czasie, gdy Poznań należy jeszcze do Niemiec.

O lądowanie wojsk polskich w Gdańsku.

Niemcy stanowczo nie pozwolą.

(P. A. T.)

Berlin, 22 marca.

Telegram iskrowy stacji poznańskiej. General Noudant oświadczył na plenarnem posiedzeniu komisji rozejmowej w Spaa w dniu 19 b. m., że ententa nie godzi się na propozycję niemiecką, aby wojska polskie lądowały nie w Gdańsku, lecz w Królewcu lub Libawie i zaznaczył z naciskiem, że misja międzysojusznicza w Warszawie wezwana została do poczynienia przygotowań do lądowania wojsk w Gdańsku.

W odpowiedzi na to oświadczył generał Hammerstein, że rząd niemiecki kilkakrotnie już zaznaczył swoje stanowisko w tej kwestji i przypomniał, że ententa nie ma prawa na podstawie artykułu 16 umowy z 11 listopada żądania swobody lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Rząd niemiecki podtrzymuje nadal swoją propozycję o możność lądowania wojsk w Libawie lub Królewcu.

General Noudant oświadczył na to, że przytoczone przez generała Hammersteina powody dla ominięcia Gdańska nie mogą być przez ententę przyjęte. Zresztą sprawa ta nie może być omawiana równocześnie w Spaa i w Poznaniu.

General Hammerstein odpowiedział, że w Gdańsku i w Prusiech Zachodnich panuje obecnie spokój i że wobec tego nie zachodzi konieczność lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Rząd niemiecki polecił załatwienie wszystkich spraw, związanych z lądowaniem wojsk polskich w Gdańsku komisji rozejmowej w Spaa w myśl artykułu 34 układu rozejmowego z 11 listopada 1918 roku. Obecnie ujawniony zamiar zajęcia Gdańska i Prus zachodnich przez generała Hallera i wydanie starych dzielnic kulturalnych wraz z trzymiljonową ludnością niemiecką Polsce zjednoczy lud niemiecki w woli do obrony przeciw takiemu zamierzonemu rabunkowi, zagrażającemu całemu dziełu pokoju. Rząd niemiecki, jak oficjalnie ogłasza biuro informacyjne, na lądowanie wojsk polskich w Gdańsku absolutnie się nie zgodzi.

(P. A. T.)

Berlin, 22 marca.

Telegram iskrowy stacji poznańskiej. Prasa niemiecka okazuje wielkie zaniepokojenie z powodu zamierzonego obsadzenia Gdańska, a „Berliner Tageblatt" ogłasza zjadliwy artykuł, w którym oświadcza, że w razie przymusowego obsadzenia Gdańska nie powinien ani jeden delegat niemiecki wyjechać do Wersalu na rokowania pokojowe.

Granica polsko-pruska.

(P. A T.)

Paryż, 22 marca.

Depesza Havasa. „Times" donosi, że po ponownym zbadaniu sprawy granic pomiędzy Polską a Niemcami komisja uznała za niemożliwe wszelkie zmiany pierwotnej, powziętej jednogłośnie, nie wyłączając głosu adwokata angielskiego. Komisja utrzymała tę uchwałę w całej rozciągłości i poleciła by sir William Tirel przedłożył najwyższej radzie dokładne sprawozdanie.

Według projektu komisji Polska liczyła 25 miljonów mieszkańców w tym trzy miljony niemców rozrzuconych po całym obszarze państwa polskiego. Tylko powiaty Kwidzyń (Marienwerder) i Szusz (Rosenberg), na które Lloyd George zwrócił uwagę, posiadają większość niemiecką. Mimo to jednak obszary te winny pozostać przy Polsce ponieważ przecina je linja kolejowa z Warszawy do Bałtyku. Gdyby ziemie te zosty w posiadaniu Prus, te ostatnie miałyby możność podwiązania ruchu handlowego polskiego wzdłuż brzegu Wisły.

Zresztą obszary te zamieszkuje silna mniejszość polska a ten tak zwany znaczny odcinek niemców składa się w dużej części z urzędników państwowych oraz ludności napływowej, której nie łączą z krajem stałe węzły.

Niemcy nie ustąpią Górnego Śląska.

(P. A. T.).

Berlin, 22 marca.

Telegram iskrowy stacji poznańskiej. Na zapytanie przedstawicieli prasy w sprawie Górnego Śląska, odpowiedziano urzędownie, że żadna odpowiedzialna władza niemiecka nie udzieli swej zgody na ustąpienie Górnego Śląska.

Echa zerwania rokowań.

(P. A T)

Paryż, 21 marca.

Depesza Havasa. Najwyższa rada wojenna zajmie się dzisiaj omówieniem zerwania rokowań w Poznaniu i rozważy środki, jakieby należało zastosować, aby zmusić niemców do zaprzestania akcji wojennej na froncie poznańskim.

Zła wola niemców.

(P. A. T.)

Paryż, 22 marca.

Depesza Havasa. Omawiając zerwanie rokowań w Poznaniu i odnośne stanowisko niemców w sprawie wylądowania wojsk polskich w Gdańsku, „Temps" stwierdza złą wolę niemców w wykonywaniu warunków zawieszenia broni i wyraża zapatrywanie, że niemcy szukają sposobności, aby wogóle zerwać wszelkie dalsze układy. Na wszelki dalszy wypadek należałoby przedsięwziąć odpowiednią akcję celem ujednostajnienia akcji wojskowej pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnym.

Przyspieszenie prac zawarcia traktatu pokojowego w Paryżu na nic się nie przyda, jeżeli w Warszawie lub w Bukareszcie sprawy nie pójdą należytym torem.

Na frontach bojowych.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 22 marca.

Litwa i Białoruś.

Grupa gen. Szeptyckiego.

Sytuacja bez zmiany.

Grupa gen. Listowskiego.

W pościgu za nieprzyjacielem osiągnęły nasze oddziały Łyszcze i Dobrostawnię.

Wołyń.

Grupa gen. Rydza Smigłego.

Utarczki patroli wywiadowczych.

Front galicyjski.

Grupa pułk. Berbeckiego.

Przednie oddziały zaatakowały nieprzyjaciela koło Niemirowa i Wierzblą, zmuszając go do rozwinięcia boju.

Grupa lwowska.

Pod Lwowem zwykła działalność artylerji i drobne potyczki piechoty. Nasze uderzenie w kierunku północnym powiodło się. Po uporczywych walkach wyparto ukraińców i obsadzono Jamelno, porzecze Janowskie, Białą Górę, Stracz, Wielkopole i Dobrostany. Wzięto do niewoli 102 ukraińców, zdobyto 8 kulomioty, dużo amunicji i granatów ręcznych. Energiczny pościg uniemożliwił nieprzyjacielowi zupełne zniszczenie zakładów wodociągowych.

Grupa wielkopolska.

Na odcinki Dobrzany-Ebenau ożywiona akcja naszej artylerji.

Baterje nasze ostrzeliwały Uherce Niezabitowskie.

Eskadra poznańska obrzuciła bombami Rudki.

Grupa gen. Aleksandrowicza

zajęły folwark Kopankę, Leśniewicę i Laszki.

Grupa pułk. Minkiewicza

dokonała kilka udatnych wywiadów. Jeden z baonów, wspomagany pociągiem pancernym, wyparł ukraińców z Siedlisk na północny wschód od Sądownej Wiszni.

Z Drozdowic wyrzucono ukraińców. Podsuwające się patrole nieprzyjacielskie i na wschód od Nowego Miasta i Chyrowa, odrzucono.

W zastępstwie szefa sztabu generaln.
Haller, pułk.

Komunikat polski (Poznańskie).

Poznań, 22 marca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 21 marca.

Grupa północna:

Na odcinku Inowrocław obserwował nieprzyjaciel wczoraj przez cały dzień nasze pozycje z balonu na uwięzi pod Kijewem. O godzinie 9 wieczorem zaatakował nieprzyjaciel Zdunu. Załoga tamtejsza wyrzuciła niemców ze wsi po zaciętej walce granatami ręcznymi. Od 6-ej rano niemcy ostrzeliwali Opoki artylerją. Klęskowo było przez całą noc pod ogniem artylerji i miotaczy min.

Patrol, zbliżający się do naszych posterunków pod Klęskowem odparto. Na drodze między Dąbrówką a Krążkowem zaatakował nieprzyjaciel znienacka nasz posterunek i wziął go do niewoli.

Wzdłuż Noteci strzelanina. Patrol niemiecki, przeszedłszy przez Noteć, obserwował nasze pozycje. Na Chobieliński Młyn padło kilka min.

Grupa zachodnia:

Atak silnego patrolu nieprzyjacielskiego na Sępolno odparto kulomiotami. Na Zieloną Chojnę silny ogień kulomiotów nieprzyjacielskich. Nad Pierzynami krążyły 2 samoloty niemieckie. Nad Zbąszyniem ukazał się niemiecki balon na uwięzi. Na odcinku Leszno, zaatakowały 2 niemieckie kompanje Kaszczor od strony Lubina (Lubs) i Spokojnej (Friedendorf). Kontratak oddziałów naszych wyrzucił nieprzyjaciela ze wsi, do której udało mu się wtargnąć. O 3 rano nieprzyjaciel ponownie atakował, nasze kulomioty jednak nie dopuszczały go do naszych pozycji. Pod Bojanowem nieprzyjaciel przez całą noc oświetlał reflektorami nasze pozycje. Po południu kilka strzałów artylerji.

Grupa południowa:

Między Kowerem a Zakrzewem utarczki z patrolem niemieckim. Niemcy znów zaatakowali Rzepnię, lecz musieli się cofnąć w popłochu. Na reszcie frontu strzelanina z kulomiotów i karabinów.

Szef sztabu.

Bolszewizm na Węgrzech.

Odpowiedź Karolyi'ego.

(P. A. T)

Budapeszt, 22 marca.

Węgierskie biuro korespondencyjne ogłasza: Otrzymawszy notę ententy, prezydent Karolyi zwołał po południu dnia 20 b. m. posiedzenie ministrów, którzy uchwalili dymisję gabinetu.

Ponieważ nota domagała się udzielenia odpowiedzi najpóźniej do 21 marca do godziny 5 po południu, w wyznaczonym czasie udał się radca legacyjny Podnanicky do podpułkownika Vixa i wręczył mu następującą odpowiedź prezydenta Karolyi'ego: Mam zaszczyt zawiadomić, że rząd węgierski nie może przyjąć do wiadomości wręczonej noty z uchwały konferencji pokojowej i nie może współdziałać w jej wykonaniu.

Uchwała ta sprzeciwia się konwencji wojskowej i konwencji o zawieszenie broni zawartej dnia 30 listopada, ponieważ nie uwzględnia interesów egzystencji kraju i może powstrzymać rozwój kraju i społeczeństwa oraz spowodować zakłócenie spokoju.

Ponieważ rząd węgierski nie jest w możności objąć odpowiedzialności za przeprowadzenie tej uchwały, gdyż rząd ten nie został zaproszony na konferencję pokojową i nie mógł współdziałać w uchwale, widzi się zmuszonym podać do dymisji, podając Panu, Panie podpułkowniku, to do wiadomości.

Proszę o postaranie się, aby konferencja pokojowa w najkrótszym czasie dowiedziała się o tej uchwale rządu węgierskiego.

Dyktatura proletarjatu na Węgrzech.

(P. A. T)

Budapeszt, 22 marca.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Kierownictwa węgierskiej partji socjalistycznej i węgierskiej partji komunistycznej uchwaliły na wspólnem posiedzeniu zjednoczyć oba te stronnictwa. Nowe stronnictwo będzie narazie nazywać się **Węgierskiem stronnictwem socjalistycznem.** Stronnictwo to obejmuje bezpośrednio imieniem proletarjatu węgierskiego całą władzę w swoje ręce. Dyktaturę proletarjatu wykonywać będą rady robotników, włościan i żołnierzy celem zabezpieczenia panowania proletarjatu. Celem zabezpieczenia się przeciw imperjalizmowi koalicji, zawarty ma być najściślejszy związek broni i związek ducha z rządem rosyjskich sowietów. Uchwała ta przedłożona radzie ministrów została jednomyślnie przyjęta.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.)

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Rada robotników objęła władzę rządową. Utworzył się tymczasowy rząd rewolucyjny, którego członkowie noszą tytuł komisarzy ludowych. Prezydjum objął Aleksander Harbay, skarb Eugenjusz Varga, sprawy zagraniczne Kuhn, komisarjat wojny Józef Bogamy, sprawy społeczne Wilhelm Bohm. Rząd proklamował w całym kraju i w Budapeszcie sądy doraźne.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.)

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Węgierska partja socjalistyczna oraz rewolucyjna rada rządowa ogłaszają w „Nepszawie" odezwę, noszącą tytuł „Do wszystkich". Odezwa zawiadamia proletarjat węgierski, że z dniem dzisiejszym cała władza przechodzi w ręce rewolucyjnej rady narodowej. Jest to jedyne wyjście, aby ustrzedz przed katastrofą, oraz aby stworzyć socjalizm i komunizm. Podstawowym warunkiem proletarjatu jest jedność.

Postanowiono uspołecznienie wielkich własności, górnictwa, wielkich przedsiębiorstw, banków i przedsiębiorstw komunikacyjnych. Reforma agrarna nie będzie przeprowadzana w drodze podziału ziemi, gdyż to wytwarza tylko kadłubową własność gruntową, lecz będzie wykonana w drodze społecznych stowarzyszeń produkcyjnych.

Odezwa zapowiada bezwzględne tępienie tych, którzy uprawiają lichwę żywnościową, odzieżową i t. d. Odezwa zapowiada karę śmierci na bandytów i kontrewolucjonistów. Przystąpi do zorganizowania potężnej armji proletarjatu, która bronić będzie dyktatury robotników i chłopów przeciw kapitalistom węgierskim.

Odezwa obwieszcza swoją pełną solidarność z rządem sowietów rosyjskich i ofiaruje proletarjatowi rosyjskiemu związek broni, przesyła pozdrowienia robotnikom angielskim, francuskim, włoskim i amerykańskim i wzywa ich, aby nie ścierpieli kampanji rządów imperjalistycznych przeciw węgierskiej republice rad. Następnie odezwa zwraca się do robotników rumuńskich, serbskich i chorwackich z wezwaniem do wspólnej walki, do robotników austryjackich i niemieckich, aby zerwali z Paryżem i połączyli z Moskwą, w końcu wzywa każdego robotnika i rolnika, aby pracował i produkował, albo wstępował do armji proletarjackiej.

(P. A, T.)

Budapeszt, 22 marca.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Na wczorajszem posiedzeniu rady robotniczej oświadczył Harbay, że nowy kierunek, który należy zainicjować, polega na tem, że Węgry od wschodu oczekują tego, czego im zachód odmówił i że siła zbrojnego proletarjatu zbliża się do Węgier.

Proklamacja do narodu.

(P. A. T.)

Budapeszt, 22 marca.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, prezydent republiki hr. Karolei wydał następującą proklamacje do narodu węgierskiego: Rząd abdykował. Ci, którzy dotąd z woli ludu węgierskiego i przy poparciu proletarjatu węgierskiego rządzili, przekonali się, że nieubłagana siła stosunków wymaga innego kierunku.

Produkcja może być zapewniona tylko wówczas, jeżeli proletarjat obejmie władzę. Obok anarchji, która zagraża produkcji, wewnętrzne położenie kraju jest krytyczne.

Konferencja pokojowa w Paryżu potajemnie zadecydowała, że cały obszar węgierski ma być obsadzony wojskiem. Komisja ententy orzekła, że linja demarkacyjna ma być odtąd uważana za granicę polityczną. Dalsze obsadzenie kraju ma widocznie na celu uczynienie Węgier terenem do przemarszu wojsk i terenem operacyjnym przeciw amji sowieckiej, walczącej na granicy Rumunji.

Kraj nam zrabowany miał by się stać zapłatą dla tych wojsk rumuńskich i czeskich, któreby pobiły armję rosyjskich sowietów.

Jako prowizoryczny prezydent rzeczypospolitej węgierskiej w obliczu konferencji pokojowej w Paryżu, apeluję do proletarjatu całego świata o sprawiedliwość i poparcie. Abdykuję i oddaję władzę w ręce proletarjatu narodu węgierskiego. Podp. **K a r o l y i.**

O flotę dla Polski.

Wiedeń, 22 marca.

(Warsz. Biuro Koresp.) „Wiener Allg. Zeitung" podaje propozycję, z jaką wystąpił dziennik „L'Oeuvre", który domaga się, aby część wydanej przez Niemcy floty wojennej niemieckiej przekazać Polsce, aby po wyłączeniu Rosji, Polska stanowiła na morzu Bałtyckiem siłę zbrojną morską, jako przeciwwagę wobec Niemców.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w Krakowie.

(Koresp. „Polonja").

Kraków, 22 marca.

Dziś o godz. 1-ej w południe zebrała się Rada Miejska na uroczyste posiedzenie w sprawie proklamowania praw polskich do całego Śląska Cieszyńskiego, Spiszy i Orawy. Referat historyczny wygłosił redaktor „Nowej Reformy", Konopiński. Przyjęto rezolucję domagającą się wszystkich wspomnianych ziem dla Polski, jako jej przedmurza i wrót od strony południa.

Przeciw przyłączeniu Austryi do Niemiec.

(P. A. T.)

Wiedeń, 22 marca.

„Wiener Arbeiter Zeitung" twierdzi, że książe Windischgrätz, dalej książe Schönburg i bracia eks-cesarzowej Zyty rozwinęli w Szwajcarji żywą agitację przeciw przyłączeniu niemieckiej Austryi do Niemiec.

Komunikat ukraiński.

(Koresp. „Polonja").

Wiedeń, 22 marca.

Radiotelegram ze Stanisławowa podaje urzędowy komunikat ukraiński z 20 b. m.

Na odcinku Sokal-Belz panuje spokój.

W okolicy Rawy Ruskiej zdobyły nasze oddziały Magierów i ścigają nieprzyjaciela w kierunku na Rawę.

Dziś udało się zdobyć Polakom miasteczko Niemirów. Kontratak z naszej strony w toku.

Pod Lwowem sytuacja niezmieniona.

Na południowy wschód od Gródka wojska nasze pod naparciem nieprzyjaciela musiały cofnąć się na dawne stanowiska.

Dar misji amerykańskiej.

Warszawa, 22 marca.

Misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża oddała do dyspozycji naczelnego dowództwa 3,000 kołder i 1,500 par butów.

Foch żąda linji Renu.

(P. A. T.)

Paryż, 21 marca.

Depesza Havasa. W rozmowie ze sprawozdawcą „Matina" oświadczył marszałek Foch, że odniesienie zwycięstwa zawdzięczać należy tylko podziwu godnemu mestwu żołnierzy nie zaś sztuce wojennej wodzów. Jego jedyną zasługą jest, iż nawet w najkrytyczniejszych chwilach nie stracił wiary w powodzenie. Na zerwanie zawieszenia broni zgodził się mimo pewności zupełnego starcia armji niemieckiej dlatego, aby wstrzymać dalszy rozlew krwi i ponieważ warunki rozejmu zabezpieczały w sposób dostateczny zwycięstwo oręża francuskiego.

Marszałek Foch oświadczył w końcu, iż tylko Ren stanowić może w przyszłości dla Francji dostatecznie korzystną linję obronną. Gdyby Francja linji tej nie uzyskała, to cały wysiłek wojenny poszedłby na marne.

Z najwyższej rady koalicyjnej.

Paryż, 22 marca.

Depesza Havasa. Najwyższa rada zajmuje się dzisiaj sprawą ustalenia zachodnich granic polskich, wysłaniem wojsk Hallera do Gdańska i zaopatrzeniem w żywność okolic dorzecza Bałtyckiego oraz zerwaniem rokowań w Poznaniu.

Zniesienie blokady morskiej.

(P. A. T.).

Roterdam, 22 marca.

(Tel. iskr. stacji poznańskiej). Lloyd George powróci dnia 3 kwietnia do Anglii, celem przygotowania zarządzeń, zmierzających do zupełnego zniesienia blokady morskiej w pierwszych dniach maja.

—x—

Kronika sejmowa.

Sojusz Polski z ententą.

Komisja dla spraw zagranicznych złożyła w sprawie sojuszu Rzeczypospolitej Polskiej z państwami sprzymierzonemi dla walki z Niemcami następujący wniosek:

Suwerenny Sejm Rzeczypospolitej stwierdza ustalony w czasie wojny, wspólną walkę z zwycięstwo prawa narodów, sojusz Polski z wielkiemi demokracjami Zachodu, które niepodległość i zjednoczenie Polski za cel ze swej strony również ogłosiły. Państwo Polskie jest państwem sprzymierzonem z mocarstwami sprzymierzonemi dla walki z Niemcami.

Armja polska jest armią sojuszniczą i współwalczącą z ich wojskami. Przedstawiciele polscy na międzysojuszniczych naradach kongresu pokoju są przedstawicielami Państwa Polskiego. Sejm wzywa rząd, by przedłożył jaknajprędzej do zatwierdzenia Sejmowi zawartej imieniem suwerennej Rzeczy Pospolitej umowy polityczne, wojskowe i gospodarcze, dające prawny wyraz faktycznemu sojuszowi Polski z rzeczonemi mocarstwami, w myśl żywotnych interesów Państwa Polskiego i wspólnych dążeń do ustalenia trwałego pokoju w Europie, zabezpieczającego wszystkie narody od przemocy zaborczych sąsiadów.

Prace w komisjach.

Komisja rolna odbywała w dalszym ciągu narady nad statutem banku rolnego. Rozprawa potoczyła się jednak w kierunku reform agrarnych z tego powodu, że wyłoniły się poważne różnice co do głównego celu tego banku. Ks. Kurzawski w imieniu posłów poznańskich sprzeciwił się w załatwieniu kwestji aż do czasu, gdy posłowie poznańscy zjawią się w Sejmie w pełnym komplecie. Przeciw temu oświadczono z innej strony, że w takim razie musiałoby się wyłonić pytanie zasadnicze czy wszystkie dotychczasowe uchwały sejmowe są wogóle ważne. Po cofnięciu wniosku posła Stolarskiego o przejście nad statutem banku do porządku, komisja postanowiła wezwać rząd do przedłożenia projektu reform agrarnych na przyszłe posiedzenie komisji, które się odbędzie we czwartek, 27 b. m. W imieniu rządu oświadczył pan Okołowicz, że ministerstwo rolnictwa przedłoży projekt w terminie oznaczonym.

Projekt rolny enludecji.

Związek ludowo narodowy na dzisiejszem plenarnem zebraniu postanowił wystąpić jakajrychlej z własnym projektem reformy rolnej.

—o—

W imię prawdy.

(Artykuł nadesłany).

Jakkolwiek uważamy, że jedyną właściwą odpowiedzią na nikczemne napaści wszystkich trzech świstków endeckich („Kurjera", „Rozwóju", „Straży") przeciwko „Głosowi Polskiemu" i osobie redaktora jego może być tylko wyrok sądowy, zaś wszelka polemika, bądź odpowiedzi są nietylko zbyteczne, ale wprost niemożliwe, jednakże umieszczamy nadesłany nam artykuł powyższy ze względu na osobę autora jego. Jest nim bowiem zasłużony jeden z najpopularniejszych działaczy robotniczych, sam robotnik, członek Rady Miejskiej m. Łodzi i przewodniczący frakcji radzieckiej Polsk. Partji Socjalist. (Przyp. Red. „Gł. Polski").

Konkurencja lub lenistwo terminatora wprawia majstra cechowego w szewcką pasję, wyrzuca on cały stek przekleństw na swoją ofiarę. Ale to opinię publiczną nic nie obchodzi, interesować się tem nie potrzebuje. W prasie jednak to jest niedopuszczalne.

„Kurjer Łódzki", a za nim „Rozwój" i „Straż Polska" wpadły we wściekłą pasję szewcką, wyrzucając taki stek wymysłów i przezwisk, że majster cechowy za głowę by się chwycił z rozpaczy, jako ostatni dureń, że on tego wymówić dotąd nie potrafił. I ciekawe zaiste pytanie. O co „Kurjerowi" i kompanii chodzi?.. Odpowiedź prosta. Konkurencja! Opinja publiczna odsuwa się od zgnilizną średniowiecza cuchnących, świstków chuligańskich, które na ciemnocie społecznej swą egzystencię opierają. Kto temu winien? Juści „Głos Polski"! Zdemolować go natychmiast! Panie Rżewski, czy pan słyszy, czy nie? „Redaktora Sachsa powiesić na latarni!!! „Spełnij pan powinność urzędnika państwowego.. Sachs popierał „jedynkę" i na „jedynkę" głosował!" „Jeżeli pan tego nie spełni, co patrjotyzm nasz wymaga, toś pan żydziak i basta!"

Trzeba wspomnieć o źródle niczem nie usprawiedliwionej nienawiści do „Głosu Polskiego" i uwypuklić intencię trzech brukowych gadzinowych świstków, którym nie o dobro kraju i kasy państwowej chodzi, lecz tylko o zabezpieczenie sobie żeru na przyszłość.

„Rozwój" i „Kurjer" bez zastrzeżeń *lizali* buty kozackie Mikołaja Mikołajewicza, a „Gazeta Łódzka" i „Godzina Polski" kirasjerskie buty Hohenzollerna... Śpiewali hymny pochwalne—jedni tej, drudzy innej stronie. Wykoszlawiali nawet historję Polski, dowodząc że nici serdeczne łączą nas to z domem Romanowych, to znów z domem Wilhelmów. Kłócili się kto lepszy, a o Polsce Niepodległej ani słówkiem żaden nie pisnął. Patrząc dziś na tę sprawę z punktu widzenia prawnego i [illegible] Republiki Polskiej, trzebaby wszystkich takich redaktorów powywieszać, a majątek ich skonfiskować na rzecz państwa, jako wrogów niepodległości naszej. Ale Polska tego nie robi, co rozzuchwala niedawnych wrogów, ubranych dziś w togi patrjotyzmu polskiego, do tego stopnia, że żądają zdemolowania „Głosu Polskiego" odpowiadającego swym kierunkiem potrzebom państwa i ludności polskiej. Wino-

Bańki mydlane.

—x—

Teatr.

Dziwne koleje przechodził teatr polski w Łodzi. Zapał, gorące poczynanie, myśl obywatelska, wyrachowanie i interes zmieniały się kolejno.

Wówczas, kiedy teatr polski był w Łodzi placówką o znaczeniu wprost doniosłem, powodzenie jego było krótkotrwałe i wybuchowe, jak ogień słomiany. Artysta reklamowany, sława stołeczna lub zgoła piękna twarz czy tajemnicą przyćmiona przeszłość stanowiły o powodzeniu i kasie. Repertuar bezwarunkowo również poważną odgrywał rolę. Lecz wysoki repertuar niedługo utrzymać się może na afiszu i nie może być podstawą widowisk codziennych. Pod względem repertuaru Łódź starała się naśladować Warszawę, Kraków, Lwów. Premiery sztuk swojskich i obcych wystawiano nieraz z pietyzmem. Pamiętne są czasy, kiedy cała oficjalna prasa warszawska zjechała na uroczyste przedstawienie „Wesela", kiedy w Warszawie znano ten utwór ze sceny jeno w urywkach. Niemniej ważną rolę odgrywa gmach teatralny. Teatr t. zw. Wielki nie zaznał szczęścia. Teatr przy ul. Cegielnianej rozmaite przechodził koleje. Inne budynki teatralne to tragikomiczna historja bud wędrownych. Pożary urozmaicały całość.

O pewnej ciągłości, o jasno wytycznej linji pracy, a kulturalnym rozwoju teatru nie może być mowy. Wszelkie przedsięwzięcia teatralne, rozbijały się o spór, obojętność i apatię szerokich warstw. Ciężka była dola trupy, najlepiej zgranej, zespołu najszczerszą przejętego chęcią. A jednak Łódź kształciła młode siły aktorskie, z Łodzi wyszedł nie jeden sławny obecnie artysta. Tu stawiali pierwsze kroki wszyscy niemal z małymi wyjątkami artyści teatrów stołecznych. Tu talent wyrabiał się, szlifował, doskonalił. Scena łódzka była niejako szkołą, którą młode siły przejść musiały, aby zajaśnieć blaskiem śród kinkietów wielkich środowisk kulturalnych. Zamiłowanie, zapał, dobre chęci nie szły na marne. Gnieździło się obok tego kołtuństwo i pospolitość, ale bez tych akcesorjów niema również wielkiej sceny na szerokim świecie.

Łódź przywykała do teatru. Potrzeba teatru, stojącego na wysokości wsiąkała, że tak powiem, w społeczeństwo, stawała się koniecznością. Szerokie sfery ludowe wciągały się zwolna do teatru i również odczuwać poczynały jego potrzebę.

Zadanie wychowcze, oświatowe, kulturalne, jakie teatr spełnia, zbyt jest widoczne, aby rozwijać je tu szerzej. Rozumiano to już dobrze w czasach bardzo odległ ch. We wszystkich krajach kulturalnych teatr otoczony jest najstaranniejszą opieką „Circenses" — to rzecz, którą państwo hoduje nie wyłącznie gwoli rozrywki. Wichura wojenna zasypała i zmiotła niejedno zagadnienie estetyczne czy kulturalne, usunęła w bok wszystko, co stało na drodze do śmierciopośnego pochodu narodu i pożogi. Wojna nie brata się z muzami. Mars nie dba o Apollina. Ale Atena darzy go swoją miłością.

Zwycięstwo nasunęło ludom koalicji cały szereg projektów, myśli i planów związanych z radością i pełnią życia, podniosła zabawa, wysoka rozrywka, urozmaicona czystością godową. Tryumf święci się tam śród tworzenia wielkich reform, mających na celu udostępnienie masom ludowym sztuki w najszerszem i najszczerszem znaczeniu tego słowa. Lud musi zespolić życie swoje ze sztuką, która z nim brała rozbrat, dzięki swej niedostępności.

Zawiłe, głębokie a subtelne sprawy reformy teatru nie mogą być przedmiotem eksperymentu w Łodzi. Próby i owoce prac Stanisławskiego, Reinhardta, anglików i francuzów; dociekania nad kwestją twórczej pracy reżysera; wielkie zadania dekoracji, zarówno jak sprawy intonacji, giestu, obrazu, ugrupowań—ważne te problematy rozstrzygane są w wielkich ośrodkach kulturalnych, gdzie istnieją po temu warunki sprzyjające. Łódź może z nich korzystać, stosownie do kierownictwa i zadań teatru. Teatr Bałuckiego żyje i obraca się inaczej, aniżeli bohaterowie Wyspiańskiego, Przybyszewski wymaga innego nerwu, aniżeli Bielawski. Inscenizacja „Króla Edypa" inna jest, niż „Króla Leara". Te i tym podobne ujęcia sztuki dramatycznej, jako całości harmonijnej, stanowiącej swój świat odrębny i w sobie zamknięty, znane są każdemu przeciętnie uzdolnionemu reżyserowi, i brane są pod uwagę wszędzie, gdzie teatr nie jest parodją szopki zapustnej czy „bałaganu" jarmarcznego. Jedynie przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny (straż ochotnicza) w Pikutkowie albo widowisko teatralne w Mysiej Wólce nie liczą się z elementarnemi i kardynalnemi zasadami teatru nowoczesnego.

Łódź posiada obecnie jeden teatr, pozostający w rękach prywatnego przedsiębiorstwa. Trudno i niepodobieństwem jest wymagać od dyrektora, który ponosi konsekwencje za wszelkie zobowiązania i umowy, aby nie myślał o finansowaniu teatru, aby nie dbał o kasę. Teatr taki musi bezwarunkowo liczyć się z tylu okolicznościami, nie mającemi nic wspólnego ze sztuką, że zadanie jego należy do bardzo trudnych i bardzo niewdzięcznych. Teatr polski robi w Łodzi, co może, aby przezwyciężyć trudności wielkie i uciążliwe. Robi więcej: wysila się na rzeczy wyrastające ponad poziom łódzki, ponad możliwości i siły. Właściwego poparcia śród tych mozolnych poczynań, jak dotąd nie znajduje. Nie świadczy to jednak, aby nie mógł istnieć. Przeciwnie. Istnieć powinien i musi. A obok niego, bo to nie będzie konkurencją, istnieć powinien drugi teatr o celach zgoła innych. Teatr ludowy w najlepszem znaczeniu tego słowa winien powstać w mieście, które gromadzi lud masami. Teatr ludowy mieć musi repertuar swój własny, odręcny, jasno zarysowany. Teatr ludowy—nie tylko placówka obyczajowa, kulturalna; teatr ludowy—szkoła, oświata.

Reżyserja i kierownictwo łódzk. teatru muszą spoczywać w rękach doświadczonego, światłego artysty, dla którego kwestja meiningeńczyków czy test u meeterlinkowskiego jest sprawą, nad którą przeszedł do porządku dziennego, mając przed sobą lud robotników, którym po pracy trzeba dać „panem" ducha. A należy dać w formie dostępnej i pięknej w swojej prostocie.

Sprawa pieniężna takiego teatru winna leżyć na sercu nie jednostce, bo jednostka nie może sprostać wszystkim zadaniom. Miasto winno roztoczyć opiekę nad teatrem — szkołą—rozrywką—osłodą. Przy dobrem i sumiennem prowadzeniu teatr ludowy stanowczo przyniesie miastu zyski, nie narażając kierownictwa na lawirowanie, linoskokowe pokazy i bezprograniowość.

Paliwoda.

wający chcą być sędziami. Dawniej sprzeczali się między sobą, dziś są w zupełnej zgodzie.

Organizator „Godziny Polski“ w Łodzi i jéj długoletni redaktor odpowiedzialny, Aleksander Bieliński, **jest obecnie współpracownikiem „Kurjera Łódzkiego“**, kierownikiem pisma pana Książka jest również były współpracownik „Godziny“ St. Łapiński, który w piśmie Zawiłowskiego pisał pod pseudonimem Bolesta. Administrator „Godziny“ łódzkiej, Śliwiński, jest obecnie administratorem „Gazety porannej 2 grosze“; zaś pan Gumkowski, który również pisał do „Godziny“ jest obecnie głównym współpracownikiem „Rozwoju“. W „Gazecie Warszawskiej“ pracuje znów Gembicki, pracujący przez 4 lata w „Godzinie“. A syn osławionego Zawiłowskiego jest wielkim urzędnikiem policji państwowo-komunalnej w Warszawie. To wszystko jest w porządku, bo przecież owi panowie pracują w prasie endeckiej! Ale Sachsa trzeba powiesić!...

A wybyście chcieli żyć Judasze! Nie czyń bliźniemu twemu tego, co tobie nie miłe.

(Zagłoba) **J. Klimaszewski.**

Wiadomości bieżące.

—o—

Z Rady szkolnej m. Łodzi.

W poniedziałek, 24 marca odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi. Porządek dzienny obejmuje zatwierdzenie kandydatów do opiek szkolnych, budżet Rady szkolnej na rok 1919—20, sprawę emerytury nauczycieli szkół miejskich, sprawę awansu służbowego nauczycieli.

Koncesje na szkoły wyznaniowe.

Właściciele szkół wyznaniowych (chederów), ewentualnie towarzystwa, konsorcja i t. p., utrzymujace takie szkoły w Łodzi i mające koncesje od b. władz rosyjskich, względnie okupacyjnych, winni do dnia 1 maja r. b. wnieść podania o koncesje do władz szkolnych polskich.

Termin wskazany pod żadnym warunkiem nie będzie przedłużony. Jako ostatni dzień składania podań ustanawia się 30 kwietnia r. b.

Informacji, dotyczących warunków uzyskania koncesji, udziela w godzinach przyjęć biuro inspekcji szkolnej okręgu miasta Łodzi (Średnia 14), gdzie również należy składać podania.

Chedery, na prowadzenie których nie zostaną uzyskane koncesje w oznaczonym terminie, zostaną w drodze przymusowej bezwzględnie i niezwłocznie zamknięte.

Z Milicji Ludowej.

Władze aprowizacyjno-policyjne m. Łodzi, przy współudziale oddziałów milicji ludowej, uskuteczniły w ostatnich dniach szereg rekwizycji produktów spożywczych, jak zboże, kartofle i t. p. w okolicznych powiatach: łódzkim, łaskim i brzezińskim, dzięki czemu, jak się wyrażają odnośne władze komunalne, rezultaty rewizji były bardzo dobre. Kwestja zaopatrzenia m. Łodzi w artykuły pierwszej potrzeby przedstawia się więc, dzięki intensywnemu współdziałaniu Milicji Ludowej, korzystnie.

Z chrześc. tow. dobroczynności.

W piątek wieczorem pod przewodnictwem pastora Gundlacha odbyło się posiedzenie rady zarządzającej chrześć. tow. dobrocz., na którem między innemi załatwiono następujące sprawy: Uchwalono ostatecznie przejąć pod bezpośredni zarząd towarzystwa herbaciarnie, które dotychczas były wydzierżawiane. Dla gospodarzy herbaciarni będzie opracowany specjalny regulamin. Szklanka herbaty ma kosztować nie więcej jak 20 f. Do sprawowania kontroli nad herbaciarnią przy Zielonym Rynku zaproszono p. Adolfa Nitschego, dla pozostałych trzech herbaciarni będą również wybrane zarządy.

W sprawie zaległości od rządu rosyjskiego za wybudowaną na krótko przed wojną szosę z Aleksandrowa do Lutomierska postanowiono zwołać specjalne posiedzenie, na które zaproszeni zostaną rzeczoznawcy do oszacowania wykonanych robót.

Uchwalono ponowić prośbę, ażeby zarząd zakładu „Kochanówka“ załatwił za pośrednictwem towarzystwa sprawę upaństwowienia zakładu.

Przyjęto do wiadomości, że ministerstwo pracy i opieki społecznej wyasygnowało dla 3 ochron towarzystwa zapomogę w wysokości 1250 mk. Suma ta zostanie niezwłocznie wypłacona tym ochronom. Na temże posiedzeniu zakwalifikowano do przyjęcia do domu starców 11 osób.

Kursy współdzielczości.

Kursy współdzielczości, organizowane dla członków zarządów i komisji rewizyjnych, oraz kierowników kooperatyw, wzbudziły powszechne zainteresowanie. Zapisuje się na nie znaczna liczba miejscowych działaczy społecznych, radnych, kierowników instytucji żywnościowych i t. p. Wobec tego kierownik biura łódzkiego oddziału związku kooperatyw zamierza wznowić perjodyczne konferencje z zakresu współdzielczości.

W tych dniach po dłuższej przerwie wyjdzie numer pisma współdzielczego „Społem“, którego redakcję objął dotychczasowy kierownik łódzkiego biura związku kooperatyw, p. St. Dippel.

Tow. miłośników muzyki.

Na zebranie organizacyjne Towarzystwa miłośników muzyki, które zwołane zostało na d. 20 b. m. do sali Grand Hotelu, przybyła pokaźna liczba zaproszonych osób, dla zaznajomienia się z celami i zadaniami tej instytucji.

P. Julian Birnbaum zagaił zebranie krótką przemową, poczem zaproponował budowniczego D. Lande na przewodniczącego. Na asesorów powołano panią Helenę Kijeńską, d-ra Klukowa, prof. Halperna, d-ra Leyberga, a na prowadzącego pióro inż. Tad. Rubinsteina.

Prof. Halpern wygłosił referat o celach i zadaniach placówki kulturalnej, poczem dr. Leyberg odczytał projekt ustawy, która została przyjętą z małemi zmianami, a budżet zaproponowany przez organizatorów—w całości.

Wybrano do zarządu pp. J. Birnbauma, d-ra Angersteina, d-ra Falka, prof. F. Halperna, inż. Holcgrebera, p. Helenę Kijeńską, d-ra Klukowa, budowniczego D. Landego, dyrektora Tausiga, inż Rubinsteina, dyr. M. Semmela; do komisji rewizyjnej: inż. E. Krasuskiego, dyr. Alek. Moszkowskiego i d-ra Tomaszewskiego; do komisji artystycznej powołano pp. dyr. Teodora Rydera, jako kierownika artystycznego, jako członków pp. H. Birnbauma, adw. B. Ginsberga, d-ra Leyberga, K. Szretera, Szyndlerową Süss, A. Tancmana, Paulinę Richterową i I. Winnickiego. Z ramienia zarządu w skład komisji artystycznej wejdą: pp. F. Halpern, dr. Falk i G. Tausig.

Przedstawienie na rzecz Bibljoteki Robotniczej.

W niedzielę, dnia 23. b. m., o godz. 7 wieczorem, Koło dramatyczne przy Bałuckim Klubie robotniczym, urządza przedstawienie na zasilenie funduszów Bibljoteki Robotniczej na Bałutach.

Odegrane będą 4 jednoaktówki: 1) Student w kłopotach, Z. Golańskiego, 2) Rysia w Krynicy, W. Rapackiego, 3) Pan Bonifacy, farsa M. Bergera, 4) Z burzliwych dni, S. Maskoffa.

Bilety są do nabycia we wszystkich herbaciarniach stow. „Naprzód“, kooperatywach „Ognisko“ i „Łączność“, Klubie robotniczym, Piotrkowska 83, a w dzień przedstawienia od 2-ej popoł. w kasie „Helenowa“.

Sympatyczny cel przedstawienia, oraz interesujący program, ściągnie niezawodnie tłumy publiczności do Helenowa.

Pomoc z Ameryki dla żydów.

Łódzki komitet centralny pomocy żydom otrzymał z Ameryki 65 000 mk. dla podziału między biedną ludność żydowską miasta Łodzi.

Likwidacja sejmiku powiatowego.

Na ostatniem posiedzeniu komisji likwidacyjnej dotychczasowego sejmiku powiatowego z dn. 17 b. m. uchwalono, co następuje: Na wniosek przewodniczącego sejmiku, komisarza Remiszewskiego, komisja likwidacyjna postanowiła stworzenie wspólnego wydziału handlowego dla trzech powiatów, a mianowicie obsługujący pow. łódzki, łaski i brzeziński. Ściągnąć z gazowni dług za węgiel w sumie mk. 817,000. Dyr. Świerczewski i p. Hordliczka zaproponowali przewodniczącemu spłacenie długu smołą i koksem. Komisja likwidacyjna żąda od gazowni 6 proc. za dług od czasu dostarczenia przez sejmik węgla, a do pertraktacji z gazownią upoważniła pp. Chącińskiego i Szeffera. Wypłatę zapomóg rezerwistkom pow. brzezińskiego i łaskiego komisja przekazuje z dn. 1 kwietnia, jak również i niezałatwione do dn 1 kwietnia papiery dwóch wyżej wymienionych powiatów wydziałom komunalnym tych powiatów. Posiedzenie zamknięto o godz. 4,30 popoł. Następne posiedzenie komisji likwidacyjnej odbędzie się 26 b. m.

O zniesienie obowiązku płacenia procentów wekslowych.

Zarząd stow. fabrykantów i kupców m. Łodzi na ostatniem posiedzeniu uchwalił wniosek zwrócenia się do ministerstwa skarbu o zniesienie obowiązku płacenia **procenta** za cały czas wojny od zobowiązań **wekslowych**, które podczas wojny nie mogły być reprezentowane. Dotyczy to przeważnie dokumentów, znajdujących się w rosyjskim Banku Państwa i w bankach państw koalicyjnych.

Z Koła chemików.

Jutro o godz. 8 wiecz w Stow. techników (Andrzeja № 8) odbędzie się odczyt inż. Wacława Dzieniakowskiego na temat: „Widoki rozwoju przemysłu barwnikowego w Polsce“.

Z Tow. pomocy dla żołn. polskiego.

Jutro w pomieszczeniu Tow. kredytowego miejskiego o godz 5 i pół po południu odbędzie się zebranie sekcji finansowej Tow. pomocy dla żołnierza polskiego.

W tymże czasie, w domu Siemensa przy ulicy Piotrkowskiej № 96, obradować będzie podsekcja prasowa tegoż Towarzystwa.

Pogadanka dla harcerek.

Dziś w lokalu Towarz. krajoznawczego o godz. 5 po poł. odbędzie się pogadanka na temat metodyki wycieczek w najbliższe okolice Łodzi. Pogadankę tą urządza Towarzystwo krajoznawcze specjalnie dla Związku harcerek.

Czemu nie mamy papierosów.

Urząd walki z lichwą i spekulacją zajął się sprawą badania przyczyn, wywołujących pasek na papierosy. Jak się dowiadujemy, jedną z przyczyn jest niewłaściwe postawienie sprawy rozdziału papierosów przez Urząd skarbowy. Dzieją się tu nadużycia, np. wykryto, iż jeden z otrzymujących papierosy, zamiast takowe sprowadzić do swego sklepu, 15.000 papierosów umieścił w prywatnem mieszkaniu swego znajomego. Kryjówkę jednak wypadkiem wykryto i towar z pod łóżka wydobyto przy pomocy milicji ludowej. Przeprowadzona przez wydział wywiadowczy urzędu w. z l i sp. rewizja podług wykazów nabywców papierosów nie mogła ich znaleźć pod podanemi adresami i t. p. Pomimo rzeczywistego braku wyrobów tabacznych podział ich prowadzony jest nadzwyczaj chaotycznie i w wysokiej mierze sprzyja uprawianiu spekulacji i paska tabacznego. Wskazanem jest skontyngensowanie papierosów i wydawanie ich podług legitymacji chlebowo-mącznych.

Zamach na komendanta policji kryminalnej.

Znany ze swej działalności w wykryciu fałszerzy 50 mk. komendant 4-ej brygady policji kryminalnej ob. Jan Danielewski padł ofiarą zamachu.

Wczoraj o godz. 1 i pół po południu gdy ob. D. wracał do swego mieszkania przy ul. Kilińskiego nr. 110 jakiś nieznajomy człowiek dał z ukrycia doń kilka strzałów z rewolweru.

Komendant otrzymał rany w obie nogi i lewą rękę. Sprawca napadu zbiegł. Śledztwo w toku.

Nadużycie w Komitecie rozdziału chleba i mąki.

Magistrat m. Łodzi zwracał się do policji celem skontrolowania działalności Kom. rozdz. chleba i mąki, ponadto rozrzutne życie, jakie prowadzili niektórzy uczątkowi zwróciło również uwagę policji łódzkiej. Zarządzono jednodniowy spis ludności w dn. 4 b. m. i równocześnie zebrano wszystkie książki w uczątkach, a kierownik XII Stanisław Boiński zająwszy się tą sprawą prowadził od szeregu tygodni obserwacje. Jak się okazało w książkach uczątków Kom. rozdz. chleba i mąki znalazło się przeszło 30.000 fałszywych pozycji, na zasadzie których wydawano kartki chlebowe. Kartki te hurtem były sprzedawane przez uczątkowych różnym spekulantom. Wskutek nadmiernej ilości wydawanych kart uboższa ludność naszego miasta była częstokroć pozbawiona przeznaczonych jej racji. W związku ze sprawą dokonano szeregu aresztowań. Dalsze dochodzenia w tej sprawie oraz śledztwo w toku.

Panama z dostawami szyneli.

Od pewnego czasu obiegały prasę pogłoski o niezbyt czystych spekulacjach przy dostawach krawieckich, jakich się podjął w imieniu cechu majstrów krawieckich starszy majster p. Antczakowski. W piątek wieczorem sprawa tych nadużyć weszła na forum obrad na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu cechu majstrów krawieckich, odbytem w Domu rzemieślniczym im. Kilińskiego przy ul. Kilińskiego 117.

Przewodniczył p. Przygodzki, pióro trzymał p. Majeranowski, w obecności 29 majstrów. Porządek obrad obejmował zażądanie sprawozdania od starszego cechu, p. Antczakowskiego, ze sprawy zamówień 3,000 szt. szyneli dla milicji ludowej, sprawy funduszów składkowych na szkołę rzemiosł, sprawy węglowej i sprawy samodzielnego przyjmowania zamówień na dostawy wojskowe, należne ogółowi cechu. Obrady miały przebieg nader burzliwy i ciągnęły się od 4 popoł. do 1 po północy.

Komisja, wyłoniona ad hoc z pp. Staśkowskiego, Kesslera i Klinowskiego, zdawała relację z podróży do Warszawy, gdzie w zarządzie milicji ludowej, Nowy Świat 67, pułk. Boener i por. Suski dostarczyli delegatom odpisów kontraktów, zawartych z intendenturą milicji ludowej z p. Antczakowskim. Okazało się z tego, iż p. Antczakowski przedstawił majstrom cechowym, sfałszowane odpisy kontraktów na dostawę szyneli, a mianowicie mając umowę na dostawę po 287 mk. za sztukę, cechowi zakomunikował iż intendentura zamówiła szynele po 280 mk., przyczem dostarczał towar, podług umowy, mający kosztować 50 mk. arszyn, zaś w rzeczywistości nie wart i 30. W dyskusji obwiniano p. Antczakowskiego o świadome oszukanie członków cechu z zamiarem zrobienia w ten sposób majątku, kosztem ogółu majstrów i państwa. Żądanych sprawozdań p. Antczakowski nie dostarczył, dając nierzeczowe odpowiedzi, zarzutu sfałszowania kontraktu nie mógł odeprzeć, wobec czego zebrani 26 głosami uchwalili wyrazić mu votum nieufności i zażądali usunięcia go ze stanowiska starszego cechu. Na żądanie zgromadzonych p. Antczakowski złożył swój mandat.

Na posiedzeniu stwierdzono ponadto, iż p. Antczakowski nadużył pieczęci cechowej, w imieniu cechu polecając na stanowisko głównego kierownika pracowni krawieckiej w intendenturze wojskowej swego znajomego, Wacława Wiśniewskiego, nie będącego wcale majstrem, dalej wbrew postanowieniu cechu, którego jako starszy, był wykonawcą, iż niewolno żadnej pojedyńczej osobie, oprócz cechu, podejmować się dostaw wojskowych, p. Antczakowski poza związkiem zabrał dla siebie dostawę 50,000 czapek wojskowych.

Wobec ujawnionych faktów postępowania na szkodę cechu zebrani uchwalili wysłać do intendentury milicji ludowej depeszę o wstrzymanie wypłaty pieniędzy p. Antczakowskiemu, oraz delegowano do Warszawy dla wyjaśnienia sprawy p. Staśkowskiego. P. Nowak zażądał, aby wystosowano memorjał do Rady Miejskiej, aby pozbawiono p. Antczakowskiego mandatu radnego. Nazajutrz odebrano od p. Antczakowskiego pieczęć cechową i papiery. W tych dniach ma być zwołane drugie posiedzenie w tejże sprawie, na którem delegat p. Staśkowski zda relację z dalszego biegu sprawy.

Teatr Polski.

Dziś, w niedzielę, dnia 23 b m., Teatr Polski daje dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3 po cenach popularnych efektowna sztuka D. Nicodemiego „Wet za wet“. Wieczorem zaś o godz 7 min. 30 dowcipny wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Robert i Bertrand“ w groteskowym wykonaniu pp.: Fertner-Wiśniewskiej, Dunin-Rychłowskiej, Wierzejskiej, Żbikowskiej, oraz pp.: Tatarkiewicza, Woskowskiego, Wiśniewskiego, Puchalskiego w głownych rolach. Tańce układu W. Zgliczyńskiej.

Wieczór słowa i pieśni.

W ubiegły czwartek odbył się wieczór słowa i pieśni w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej.

Program dobrany i ułożony nader starannie i ze smakiem wykonali artyści warszawscy.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco śpiew pani Heleny Rinas, parodje artystyczne p Małkowskiego, piosnki aktualne p. Lina, monologi p. Chwastkiewicza, tańce p. Bukojemskiej.

Program ogólnie się podobał, i wieczór ten zaliczyć można do udanych.

Dwa, dość zresztą słabe, numery p. Nałęcz (deklamacja) i p. Świerczyńskiego (taniec) dobrego wrażenia jednak nie zatarły.

Loterja na Inwalidów Wojennych.

Klasa 4-ta.

Drugi dzień ciągnienia,

Mk. 40,000 № 1111.
Mk. 10.000 № 27981.
Mk. 8.000 № 17.
Mk. 1,000 № 29796.
Mk. 500 №№: 2826 7640 10055 17868 20582 28943 3728 4421 22442 11644.
Mk. 250 №№: 1374 3235 4034 6642 7114 7993 10060 10096 16494 179 8 18587 20908 21459 23939 24284 26565 28023 28165 9915 7197 14399 18922 30720 15713 12483 21705 2594 25531 27495 10054 23463 31832.

—

Giełda warszawska.

Dnia 22 marca.

Papiery procentowe dość mocno,

Waluta rosyjska i korony o niewielkiej tendencji zwyżkowej.

6% Obl. m. Warszawy — 193½,
4 i pół proc. Listy Ziem. 184—183¼.
4 proc. Listy Ziemskie —
5 proc. Listy m. Warszawy — 192 do 193¼.
4 i pół proc. Listy m. Warszawy —
Ruble: 500 — 123.75 124½., setki —
Ruble dumskie — 72.50, 73.75
Kiereński —.
Korony — 50 75—50.85.

—x—

Na Polski Skarb Narodowy.

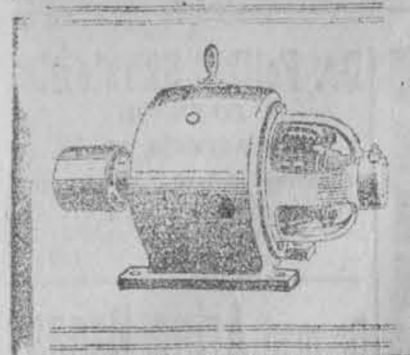
(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Antoni Wichan 10 mk. srebrem, srebrną dewizkę, srebrną papierośnicę i złotą obrączkę. 302

Dla uczczenia pamięci niezapomnianej przełożonej pensji w Sieradzu p. Alberty Wysznackiej — grono byłych uczenic 25 marek

Z okazji imienin inspektora szkolnego okręgu łódzkiego, p. Józefa Radwańskiego— urzędnicy biura inspekcji 50 mk. 326

—

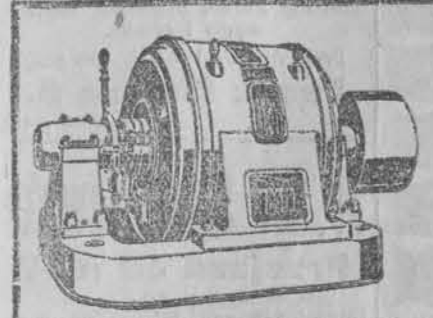


Teichman i Mauch

Łódź, Piotrkowska 240

Biuro Elektrotechniczne

oraz warsztaty reparacyjne. Wielki skład materjałów instalacyjnych, dynamomaszyn i elektromotorów.
Reperacja elektrycznych dynamomaszyn i motorów.
Wykonanie piorunochronów oraz badanie oporu istniejących instalacji. 768-30



Zakład Elektrotechniczny

Edward Kummer, Łódź,

Pusta № 7. - Telefon 19-64.

Specjalność: Reperacja dynamomaszyn i elektromotorów. Budowa kolektorów wszelkich systemów.
Urządzenie elektrycznego oświetlenia i przenośni sił, oraz połączenie do Elektrowni Miejskiej.
Skład wszelkich elektromotorów i materjałów wchodzących w zakres elektrycznych urządzeń.

DOM
Transportowo-Ekspedycyjny
S. JELIN i J. RUDOMIN

- Łódź, Piotrkowska № 62 -

Wznowił swoje czynności, przyjmując wszelkiego rodzaju towary do ekspedycji, asekurując takowe od ewentualnych strat. **Filja w Warszawie, ulica Długa № 38.** 294—8

OGŁOSZENIE.

Komitet Robót Publicznych w powiecie Łaskim podaje do wiadomości publicznej, iż postanowił oddać przedsiębiorcom dostawę **kamienia i szabru** dla konserwacji dróg bitych w powiecie łaskim. W tym celu komitet zaprasza chętnych podjęcia się tej dostawy do złożenia swych ofert do 5 kwietnia r. b. **w Biurze Wydziału Powiatowego w Łasku,** do konkurencji prócz prywatnych przedsiębiorców mogą stanąć także gminy, oraz instytucje. Dostawa może być oddana całkowicie lub na oddzielnych odcinkach szos. Na zasadzie złożonych ofert będzie ogłoszona licytacja in minus od sumy kosztorysowej. Kosztorysy są do przejrzenia w biurze Wydziału Powiatowego w Łasku w godzinach biurowych od 9 do 3-ej.

Niezależnie od ofert na dostawę kamienia i szabru, będą przyjmowane oddzielne oferty na sam dowóz gotowego kamienia z magazynów do miejsca robót.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Łasku.

Łask, 18 marca 1919. 306—6

Papier pergamentowy

prawdziwy roślinny w najlepszym gatunku do pakowania **masła i tłuszczów.** Papiery pergaminowe białe i kolorowe. Papiery pakowe **wszelkich gatunków** poleca po cenach fabrycznych **Skład papieru S. ALTMANA w Łodzi, ul. Dzielna № 27** (dom własny). 910-10

Objąwszy odnowioną należycie

Restauracje
w hotelu „Wiktorja"

polecam się względom Szanownej mej Klijenteli.

Znajomość moja w zadowoleniu gustów mych licznych Stałych Gości, jest znaną.

Polecam smaczne, przyrządzane z świeżych, wyborowych produktów, **potrawy, doskonałe alkohole — i wina —**

W czwartki i niedziele znane z dobroci flaki.

Obsługa wzorowa. Obsługa wzorowa.

380-2 **A. Sznelke.**

Zawiadomienie.

Pracownia moja została zaopatrzoną **w wielki wybór nowych wzorów** oraz **gotowych robót ręcznych.** Polecam ją względom Sz. mojej Klijenteli.

Z wysokim szacunkiem 269—2

STELLA WOLMANOWA, Piotrkowska № 64, II-gie piętro, front.

Dom Handlowo-Komisowy

„Samopomoc"

przeprowadza tranzakcje kupna, sprzedaży: domów, majątków, placów, lokatę kapitałów; przyjmuje pośrednictwo firm miejscowych i zamiejscowych; przyjmuje w komis i pośredniczy przy sprzedaży towarów i wszelkiego rodzaju przedmiotów **z wolnej ręki lub publicznej licytacji.** Terminy licytacji reklamowane będą oddzielnie. Towary od ognia i kradzieży zabezpieczone. 95—3

Właściciele: Stanisław Zymowski i Karol W. Weil.
Zielona 3. Łódź. Zielona 3.

Warszawa

Przyjmuję przedstawicielstwa, oraz załatwiam wszelkie interesa. Kupno—sprzedaż—pośrednictwo. Referencje pierwszorzędne.

A. WAHL, Warszawa, Senatorska 22, m. 25. 376—2

Stenografja

Dnia 1-go kwietnia rozpoczynają się nowe (5—5)

WYKŁADY STENOGRAFJI POLSKIEJ podług uproszczonej metody.

Kursy Handlowe Minny Buchalcowej, ul. Przejazd 20.

Sprzedaż Resztek

wełnianych, bawełnianych, jedwabnych i pluszowych.

Marja Majer
Piotrkowska № 90

lewa oficyna, I-e piętro. 611-3

Akuszerka

B. BÜCHLER

Główna 5.

Akuszerka
L. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7

Łódź, Piotrkowska 132 m. 14.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 201—10.

Odpadki

wszelkiego rodzaju, jako to **bawełniane, wełniane, papierowe,** makulaturę, stare gazety i inne kupuję i płacę dobre ceny. Wiadomość: CEGIELNIANA № 62, m. 5, od 10 12. 815-2

Dom Handlowo-Spedycyjny

Moszkowski i Weltman

Centrala w SOSNOWCU (Dęblińska 7)
Filja w KATOWICACH (G/S Querstr. 7).

Załatwia szybko clenie i ekspedycję ładunków w Mysłowicach, Czeladzi i Herbach. Ułatwia wszelkie tranzakcje handlowo-towarowe z zagranicznemi firmami.

Przedstawiciele na Łódź: Feliks Szczeciński i S-ka,
895—3 **Piotrkowska № 89.**

Fabryka Tektury Smołowcowej

M. Fajn i S-ka

Łódź, ul. Juljusza № 15

poleca tekturę smołowcową we wszelkich ilościach i gatunkach. 115-1

Sklep komisowy

przyjmuje wszelkie towary na sprzedaż komisową. 504

Lud. RAJCHERT, Łódź, ul. Zielona № 14.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTOW.

Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

9—10 choroby oczu codziennie . . . **Dr. Garliński**
11—12 chor. wener. i skórne codzien. **Dr. Funkiewicz**
12—1 chor. wewnętrz. i dziec. (płuc i serca) **Dr. Osiecki**
11—12 choroby kobiece codziennie . . **Dr. Lurowski**
12—1 chor. kobiecej i chirurg. codz. **Dr. Artytikiewicz**
12½—1½ chor. uszu, gardła i nosa codz. **Dr. Czaplicki**
1—2 chor. wewn. wtorek, czwartek, sobota **Dr. Rueger**
1—2 chor. skórne i weneryczne codz. **Dr. Skusiewicz**
2—3 choroby nerwowe środa i piątek . Dr. Mittelstaedt
2—3 choroby kobiece i chirurgiczne codziennie **Dr. Marx**
2—3 choroby oczu codziennie . . . **Dr. Michalski**
3—4 chor. skórne i wener. codzien. **Dr. Sławowczyk**
3—4 choroby chirurgiczne codziennie **Dr. H. Goldberg**
3½—4½ choroby kobiece codziennie **Dr. Goldenberg**
3—4 choroby wewnętrzne i dzieci codziennie **Dr. Jokiel**

UWAGI: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt; 2) Porada 3 mk. Operacja i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy. 3) W zastępstwie Dr. Czaplickiego z chor.: uszu, nosa, gardła, przyjmuje od 3—4 Dr. Goldberg. 549—22

Sklep Komisowo-Handlowy
„REKORD"

148 Piotrkowska 148

Poleca wszelkiego rodzaju towary, jak: Manufakturę, Galanterję, Obuwie, oraz dodatki krawieckie i wszelkie inne artykuły. Przyjmuje wszelkiego rodzaju towary na sprzedaż komisową. 121-

Instytut Roentgenowski

przy lecznicy Unitas, Pusta 19

pod kierunkiem **D-ra H. Goldberga.** Prześwietlenia, zdjęcia i leczenie. Godziny przyjęć od 9—11 i od 4 — 6 pop. 242—10

Freblanki - wychowawczynie

prowadzące zajęcia w jęz.: polskim, żydowskim i hebrajskim — do szkół, ochron i kompletów —
poleca **BIURO PRACY** Sekcji Przedszkolnego Wychowania przy Stow. Naucz. Żydów Piotrkowska 16.
Zapisy przyjmuje się codziennie od 5 - 6 wiecz., w soboty i niedziele od 12 - 1 po poł. 283—2

Dla uruchomienia fabryk.

Ogniotrwałe cegły oryginalny **„Ramsay", mąka szamotowa, cement, gips** znajduje się na składzie u

HUGO MANNABERG, ul. Wólczańska № 57. 30 8



Materjały Elektrotechniczne

SPECJALNOŚĆ: Materjały instalacyjne do oświetlenia miast fabryk i mieszkań: lampki na 9, 110, 120, 200 i 220 wolt.

Adolf GOLDBLUM
Łódź, Piotrkowska 55
Cenniki na żądanie.

Stenografistki,

maszynistki, sekretarki, buchalterki i biuralistki

zostają szybko i sumiennie przysposobione do objęcia — posad biurowych. —

Znaczna ilość słuchaczek po ukończeniu cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem. —

Kursy Buchalteryjno-handl. H. LUBIŃSKIEGO
Piotrkowska 79. 962—1

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.
NAWROT 7. 781—4

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć: od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 do 1-ej.
Benedykta № 1. 137—10

Dr. R. Weissman

Choroby wewnętrzne.
Spec. chor. żołądka i kiszek.
Piotrkowska № 18, (Wschod. 41). 2628—12

Dr. W Garliński

Przejazd 36.
Choroby oczne.
Codziennie od 10—1 i od 5—7 w.
W niedzielę tylko od 10—1. 652—0

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w.
dla pań od 5—6 po poł. 2238—01

Dr. M. Panieray

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 po poł. 720-15

Dr. Z. Mierzyński

Choroby wewnętrzne i weneryczne
Krótka № 4.
Godziny przyjęć od 5 do 7 w. (prócz niedziel i świąt). 990—1

Dr. med.

Bronisław Frenkel

Specjalista chorób nerwowych.
Krótka 10, (parter)
Przyjmuje od 4 i pół do 6 i pół. 959—10

Dr. med.

A. Góralska

Średnia 38.
Choroby dzieci.
Codziennie od godz. 3-ej do 6-ej. 583—10

Choroby skórne i weneryczne

Dr. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
Od 9—12 i 5—7, dla pań od 4—5. 797-10

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —
Piotrkowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p. 9177—14

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.
Godz przyjęć od 9—2 i 4½—8 w dla pań od 5—6.
Zawadzka № 1, róg Piotrk. 9313—15—1

Dr. Ludwik Pinkus

wznowił przyjęcia.
Choroby wewnętrzne (specj. płuc.)
Al. Kościuszki 13.
Przyjmuje od 4-ej do 6-ej wiecz. 39—13

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.